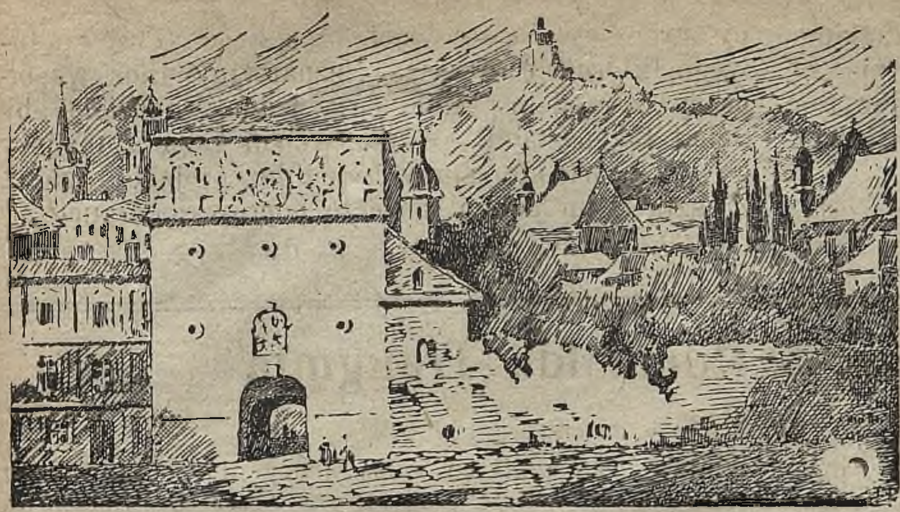
24-go czerwca 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 26.

Uchwalenie w Sejmie budżetu.

W ubiegłym tygodniu Sejm zakończył obrady nad budżetem państwa, to jest nad dochodami skarbu i nad wydatkami na administrację, wojsko, oświatę i t. p.

Budżet tegoroczny jest o kilkaset miljonów złotych większy, niż w roku zeszłym i ma znacznie większe wydatki. Już rząd wniósł do Sejmu preliminarz, czyli projekt budżetu — naszem zdaniem — zbyt duży. Ale w Sejmie budżet ten został jeszcze powiększony przez stronnictwa lewicowe (socjalistów, wyzwolenie, stronnnictwo chłopskie i inne) bez jakiegoś większego sprzeciwu ze strony rządu.

Nam się wydaje, że Polska w czasach obecnych nie może sobie pozwolić na zbyt wielkie wydatki. W porównaniu z państwami zachodniemi jesteśmy ubodzy. Nasze życie gospodarcze jeszcze się nie rozwinęło należycie i nie umocniło tak, byśmy mogli powiększać z roku na rok wydatki państwowe o 500 do 600 miljonów złotych



Pomnik Romualda Traugutta w Świsłoczy.

Trzeba być bardzo przezornym i ostrożnym. W dodatku czeka nas ciężki rok, bo nieurodzaj na całym obszarze Polski jest nieunikniony. Zwiększy się drożyzna, zbiednieje ludność, warsztaty pracy, fabryki, rolnictwo będą cierpiały na brak gotówki. Trudno będzie płacić podatki.

W Sejmie rozlegały się głosy ostrzegawcze. Ciężkiej i niewdzięcznej pracy zmniejszenia wydatków i ułożenia budżetu bardziej oszczędnego podjęło się tylko jedno stronnictwo, mianowicie Związek Ludowo - Narodowy. Wykazywał on i w komisji budżetowej i w pełnym Sejmie szereg wydatków, które można było albo zupełnie skreślić, albo zmniejszyć. Czynił to z tem większą słusznością, że i rząd i wszyscy w Sejmie uznają, iż funkcjonarjuszom państwowym należy się podwyżka pensji. Urzędnicy prywatni, robotnicy po fabrykach i inni już oddawna uzyskali większe płace w miarę, jak wzrastała drożyzna. Tylko urzędnicy państwowi pozostają przy dawnych płacach z przed dwu lat i muszą otrzymywać od rządu co miesiąc zapomogi.

Związek Ludowo-Narodowy chciał przez zmniejszenie innych wydatków wykroić w budżecie sumy, właśnie na uregulowanie podwyżki dla urzędników. Nikt go w tem nie poparł, nawet rząd, który związał podniesienie poborów urzędniczych z wprowadzeniem nowych podatków. Osiągnięto wprawdzie jeszcze sumy na piętnastoprocentowe stałe dodatki dla urzędników, ale przytem budżet został powiększony do wysokości przeszło 2 miljardów 650 miljo-

nów złotych. Wobec uchwalenia tak wielkiego budżetu, Związek Ludowo-Narodowy wstrzymał się od głosowania nad całością budżetu, dając tem wyraz, iż nie może brać za niego odpowiedzialności.

Budżet przeszedł teraz pod obrady Senatu. Ma on możność naprawienia zła, które się stało z winy stronnictw lewicowych oraz stronnictwa rządowego, które się nazywa Bezpartyjny Blok współpracy z rządem. Mało jest jednak nadziei, aby Senat tak postąpił. W najlepszym razie zmniejszy go o niewielkie sumy, według projektu rządu. Zresztą Sejm potem może te poprawki odrzucić.

Zabaczymy, jak będzie, za dwa tygodnie.

Odsłonięcie pomnika Romualda Traugutta

w Swisłoczy.

Na pierwszej stronie dzisiejszego numeru „Głosu Wileńskiego" zamieszczamy obrazek przedstawiający pomnik wzniesiony ku czci jednego z bohaterów narodowych — Romualda Traugutta.

Pomnik ten wzniesiony został w miasteczku Swisłoczy, a zawdzięcza swoje powstanie dyrektorowi seminarjum świsłockiego ś. p. Bolesławowi Borysowi.

Jak wiadomo w murach dzisiejszego seminarjum mieściło się gimnazjum, do którego w latach 1836 do 1842 uczęszczał Traugutt. To dało bodźca do wzniesienia pomnika Dyktatora Powstania Narodowego 1863 roku właśnie w Swisłoczy.

Niestety, ten, kto sprawę budowy zapoczątkował — ś. p. Bolesław Borys,—nie doczekał się uroczystości poświęcenia i odsłonięcia pomnika, gdyż pobyt w Rosji bolszewickiej podkopał Jego zdrowie i złośliwa gruźlica zabrała tego zasłużonego działacza, który został też pochowany na cmentarzu w Swisłoczy dn. 30 maja 1927 roku. Lecz dzieło zapoczątkowane przez ś. p Bolesława Borysa nie zginęło z chwilą Jego zgonu.

Znaleźli się ludzie, którzy postanowili doprowadzić je do końca.

Na czele komitetu budowy stanął obecny dyrektor p. Wojtulewicz, zaś projekt sporządził nauczyciel rysunków tegoż seminarjum p. Białek.

Wprawdzie wydział kultury i sztuki poczynił w projekcie dwie zmiany, lecz nadal wykonanie pozostało w ręku p. Białka tak, iż niewątpliwie jest on przynajmniej współtwórcą pomnika.

W ten sposób na ziemiach kresowych Polski stanął nowy pomnik, który po wieczne czasy będzie świadectwem, iż ziemie te z ducha i krwi ich mieszkańców są polskie i tylko polskie.

Ewangelja święta

na czwartą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 5, w. 1—11.

W on czas: Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, by słuchać słowa Bożego, On właśnie stał nad jeziorem Genezaret, Widząc zaś dwie łodzie, stojące przy brzegu, — rybacy bowiem wysiedli i płukali sieci — wszedł do jednej łodzi, która była Szymona, i prosił go, aby nieco odbił od brzegu. I usiadłszy, nauczał rzesze z łodzi.

A gdy skończył przemowę rzekł do Szymona: Wyjedź na głębinę, a zapuśćcie sieci wasze na połów. Ale Szymon odezwał się i rzekł doń: Mistrzu, mozoliliśmy się przez całą noc, a niceśmy nie ułowili; ale na swe słowo zarzucę sieć. I gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, a sieć ich rwać się zaczęła. To też skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, by im przyszli z pomocą. Ci nadpłynęli, napełniono obydwie łodzie, tak, że omało nie zatonęły. Widząc to Szymon Piotr, przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Panie, wyjdź odemnie, bom człowiek grzeszny! Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, osłupienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli; a podobnież i Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. Jezus jednak rzekł do Szymona: Nie bój się! Odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na brzeg, rzucili wszystko i poszli za Nim.

Nauka.

„Mistrzu, mozoliliśmy się przez całą noc".

Ptak do latania, a człowiek stworzony jest do pracy. Ale też nie samą pracą zdobędzie szczęście doczesne i wieczne. Lecz, jak ptakowi dwóch potrzeba do latania skrzydeł, tak duszy naszej przy pomocy pracy i modlitwy uda się ten lot wzwyż, ku przybytkom wiekuistej szczęśliwości.

Nawet plon naszej pracy będzie obfitszy, gdy ją uświęcimy modlitwą. Tylko nie wyobrażajmy sobie tego uświęcenia pracy w ten sposób, żeby ją co chwilę przerywać a oddawać się modlitwie. Wystarczy raz poraz oko, lub myśl swą wznieść do Boga, wspomnieć na obecność Bożą, westchnąć choćby tylko temi słowy: „Boże, Ty mi to wynagrodzisz!" Albo „Wszystko na chwałę Twoją".

Tak pracowali nasi pobożni przodkowie, a Bóg ich pracy błogosławił. Dzisiaj wielu spełnia swe obowiązki li tylko dla oka ludzkiego, dla pieniędzy. O ile praca obiecuje im wielkie zyski, pracują zapamiętale, z uszczerbkiem zdrowia, zaniedbując obowiązki względem rodziny, Boga i Ojczyzny, obciążając sumienie krzywdą ludzką i boską.

Oczywiście nadarmo pracowali, którzy bez Boga pracowali. Gdy ci staną na sądzie boskim, ze smutkiem będą musieli wyznać: „Całe życie mozoliliśmy się i nic dla zbawienia duszy nie zyskaliśmy!"

Własne nawet dzieci nie będą wdzięczne za majątek odziedziczony, gdyż odczują wnet, że obciążony jest przekleństwem boskiem i ludzkiem.

Któżby ganił pilność i wytrwałość w pracy, która wszelkich pochwał jest godna?! Gani się pracę bez modlitwy, bez Boga!

Pierwszy połów w nocy, przy którym apostołowie nic nie ułowili, to obraz pracy bez Boga.

Drugi połów w obecności Pana Jezusa i na Jego słowo podjęty, a tak obfity, że aż się sieci rwały, to wskazówka, jak Bóg będzie mnożył nasze plony, gdy pracę poświęcimy modlitwą.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

ANGLJA.

Pierwsza kobieta przeleciała przez Ocean. W Walji (prowincja Anglji) wylądował hydroplan (czyli aeroplan mogący płynąć na wodzie) pod nazwą „Przyjaźń", którym lotniczka amerykańska miss Earhardt przeleciała przez Ocean Atlantycki z Ameryki. Jest to więc pierwsza kobieta, która przeleciała przez Ocean pomyślnie.

WŁOCHY.

Losy generała Nobile. Statkom ratowniczym, które udały się na poszukiwanie generała Nobile udało się nawiązać z nim za pomocą radio połączenie.

Okazuje się, że znajdują się oni na wielkich górach lodowych na Oceanie lodowatym· gdzie z rozbitej kabiny sterowca „Italja" pobudowali sobie szałas.

Trzech członków załogi sterowca udało się pieszo po lodzie i tych już odnaleziono.

Jeżeli więc nie zajdą większe zmiany w stanie pogody, to wówczas należy się spodziewać, że i reszta członków wyprawy wraz z gen. Nobile zostanie uratowana.

Jedzenia rozbitkom nie brak, lecz cierpią oni bardzo z powodu zimna.

GRECJA.

Rewolucja znów wybuchła w Grecji. W szeregu miast nastąpiły poważne zaburzenia wśród ludności robotniczej, która wystąpiła do walki z wojskiem i policją.

Podobno ruch rewolucyjny ma charakter wyraźnie bolszewicki, aczkolwiek rewolucjoniści mają jednocześnie dążyć do uwolnienia z więzienia byłego dyktatora generała Pangalosa. Niewątpliwie są to skutki tworzenia przez Pangalosa i jemu podobnych rozmaitych tajnych organizacyj w armji, która w ten sposób traci swój państwowy i narodowy charakter i staje się narzędziem w ręku rozmaitych awanturników, którzy wywołują przewroty i rewolucje by następnie łowić rybkę w mętnej wodzie.

LITWA.

Litwa zalana jest towarami polskimi. Dnia 5 czerwca w Kownie odbyło się posiedzenie Izby Handlowej, na którem Wojłokajtis wygłosił mowę o imporcie i eksporcie (czyli o przywozie i wywozie towarów) litewskim. Mówca stwierdził, iż podczas, gdy Litwa przepełniona jest polskimi towarami, sama do Polski żadnych towarów nie wywozi. Przewodniczący Izby, Dobkiewiczus, w odpowiedzi Wojłokajtisowi zaznaczył, iż rząd podejmuje obecnie zarządzenia przeciwko wwozowi do Litwy towarów z tych krajów, z którymi nie zawarto umowy handlowej Taryfa celna na takie towary zostanie podwyższona o 300 proc.



Królowa Afganistanu Surija, Jak widać, jest ona istotnie bardzo ładną, chociaż pochodzi nie z Afganistanu, lecz jest raczej Arabką.



Księżniczka angielska Mary (czytaj Meri) wraz z mężem zwiedza Egipt. Na obrazku widzimy powitanie księżniczki przez władze egipskie.

ROSJA.

12 pudów skarg. Donoszą z Charkowa, że komisja kontrolująca zrewidowała w Kijowie szereg urzędów sowieckich celem ustalenia, czy urzędy te dobrze obsługują warstwy robotnicze. Rewizja, która odbyła się w urzędach, wykazała, że na głównej poczcie leżą od roku tysiące skarg, których nie tknęła ręka żadnego urzędnika. Skargi te tworzą stos papierów, który waży 12 pudów. Najwięcej skarg wpłynęło do urzędu podatkowego, który jednak prawie wcale ich nie rozpatruje, tak że w ubiegłym roku załatwiono tylko 3 skargi.

Jeszcze o republice żydowskiej. Mimo niekorzystnych doświadczeń, rząd sowiecki obstaje w dalszym ciągu przy swoim projekcie stworzenia nowej republiki żydowskiej we wschodniej części Syberji. W najbliższym roku na terenach wschodnio-syberyjskiej kolonji żydowskiej ma być osiedlonych 157.000 żydów. Dotychczas przesiedlono na teren wschodnio-syberyjski około 35.000 żydów, nie wszyscy jednak mają zapewniony teren pracy rolnej. Środkiem republiki ma być Chabarowsk. Według zapewnień pism sowieckich rząd jest w posiadaniu dostatecznych sum pieniężnych dla szybkiego skolonizowania dzikich obszarów wschodnio-syberyjskich.

CHINY.

Zajęcie Pekinu przez wojska południowe. Wojska południowe zajęły stolicę Chin, Pekin. Marszałek Czang-Tso-Lin udał się do Mandżurji lecz w drodze na pociąg jego dokonano zamachu bombowego, przyczem Czang-Tso-Lin miał odnieść poważne rany.

Czy zdobycie Pekinu przez południowców położy kres walkom bratobójczym należy wątpić.

Smierć Czang-Tso Lina? Gazety angielskie podają wiadomość, że wielkorządca Chin Północnych, marszałek Czang-Tso-Lin, zmarł na skutek ran odniesionych przy zamachu na jego pociąg.

Z drugiej jednak strony gazety japońskie zaprzeczają tej wiadomości.

Kto ma rację, pokaże najlepiej przyszłość.

Biblje komunistyczne. Donoszą z Szanghaju, że odbywają się tam często aresztowania komunistów, uprawiających swą propagandę pod płaszczykiem religji. Schwytano ich, gdy sprzedawali „biblje", w których prorocy wygłaszają mowy rewolucyjne.

Wobec możliwości różnego rodzaju nadużyć przy sprzedawaniu Pisma św. należy zwracać uwagę, by było ono zaopatrzone w „Imprimatur" t. j. w zezwolenie władzy kościelnej i kupować je tylko w odpowiedzialnych firmach katolickich.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. Sejm już ukończył rozpatrywanie budżetu. O wynikach prac Sejmu piszemy w artykule wstępnym. Senat już przystąpił do rozpatrywania budżetu w komisji budżetowej. Nie należy się spodziewać, by wprowadzono większe zmiany i zastosowano istotne oszczędności.

Echa mowy posła Trąmpczyńskiego. Mowa sedziwego posła i byłego marszałka Sejmu i Senatu, o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu" wywołała ogromne wrażenie w całem państwie. Gazety patrjotyczne wydrukowały ją w całości, a nawet uczciwsze pisma socjalistyczne poświęciły jej dużo miejsca. Natomiast w obozie sanacyjnym zawrzało.

Rozmaite pismaki, jak wielokrotnie skazany na kryminał Stpiczyński i inni, usiłując osłabić wrażenie słów posła Trąmpczyńskiego starają się obrzucić tego zasłużonego męża stanu błotem.

Odpowiadał też na mowę posła Trąmpczyńskiego minister Meysztowicz, ale nie zdoła on jednak sprostować żadnego z zarzutów stawianych przez Trąmpczyńskiego.

Znów bandyckie wystąpienie „Strzelca". „Kurjer Poznański" w numerze 266 pisze:

„Otrzymujemy poniższe pismo:

Będąc przypadkowo w Kazimierzu, dowiaduję się o nowym bandyckim napadzie „Strzelców" na towarzystwo narodowe. Rzecz miała się następująco:

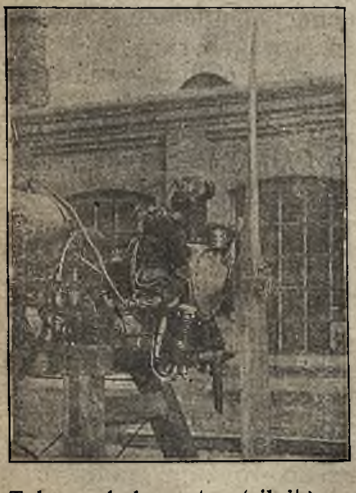
W niedzielę, 10 b. m „Sokół" w Witkowicach urządzał zabawę latową. — „Strzelcy" nie stosowali się do zarządzeń komitetu zabawy. Porządkowy zabawy p. Śmiglak, zwrócił im na to uwagę, uderzono go w twarz. To był pretekst do rozpoczęcia bójki, gdyż jeszcze poprzednio mówiono wśród „strzelców", że gdy tylko Powstańcy z Tarnowa odjadą, to „Sokół" z Witkowic popamięta dzień dzisiejszy. W czasie bójki strzelcy wyciągnęli sztylety i uderzyli na naczelnika „Sokoła" p. Stróżyka z Witkowic.

Ofierze bandyckieko napadu udzielił pierwszej pomocy p. dr. Bobkowski z Tarnowa Podgórnego, który był obecny na zabawie. Strzelcy pochodzili z Młodaska, sąsiedniej wioski dominjalnej. Na zabawie było ich około 20-tu.

Jest to w ostatnim czasie drugi z rzędu napad tej bandy, należy zatem z trwogą patrzeć w przyszłość, tem więcej, że powiat szamotulski jest przez tego pokroju ludzi dość silnie zorganizowany".

Kiedyż wreszcie władze położą kres istnieniu tej bandyckiej organizacji?

Księżna Radziwiłłowa wspiera żydów, ofiarowując 30 tysięcy dolarów na dzieci żydowskie. Już nieraz zwracaliśmy uwagę na „koleżeństwo" jaśnie oświeconego księcia Radziwiłła z żydami Wiślickim i Kirszbraunem, z którymi razem zasiada w partji bebechów. Aż oto jeszcze większą miłością do żydów zapałała księżna Radziwiłłowa. Posłuchajmy, co pisze o tej miłości żydowska gazeta „Nasz Przegląd":



Tak wygląda motor (silnik) samolotu „Awia" przy pomocy którego samolot może lecieć z szybkością 80 kilometrów na godzinę. Silnik ten zbudował inżynier polski — Zaleski.

„W roku 1918 wdowa księżna Radziwiłłowa ofiarowała dom swój przy ul. Nowolipie Nr. 52 gminie żydowskiej. W domu tym znajduje się zakład wychowawczy na imię św. Ludwiki, prowadzony przez katolickie siostry miłosierdzia. Poprzedni zarząd gminy żydowskiej nie czynił starań, by dom ten przejąć na własne ręce. Nie brał też zarząd kolejnego od wyżej wspomnianego zakładu wychowawczego.



Wł. Abraham, profesor prawa kościelnego w uniwersytecie lwowskim o stroju rektorskim. W stroju tym (todze ozdobionej futrem sobolim) rektor występuje tylko podczas uroczystości.

Dopiero obecny zarząd gminy wszczął energiczne dochodzenia, by dom ten przejąć. W aktach, dotyczących ofiarowania domu gminie żydowskiej przez księżnę Radziwiłłową, istnieje warunek, że dom ten gmina żydowska może używać tylko dla biednych dzieci żydowskich. Nie wolno go natomiast sprzedać. Wyeksmitować zakładu wychowawczego św. Ludwiki gmina nie chciała. Zwrócono się więc do księżny Radziwiłłowej, która zgodziła się nareszcie, by dom ten sprzedać zakładowi św. Ludwiki.

Po długich pertraktacjach dom ten został sprzedany za 30 tys. dolarów. Zarząd gminy uzyskał w swoim czasie zgodę rady. Gmina za tę sumę ma kupić inny dom celem urządzenia w nim ochronki dla biednych dzieci żydowskich".

Brak słów na określenie podobnego postępowania ze strony tej pani. Wogóle zaznaczyć należy, iż Polska ma szczęście do rodu osławionych książąt Radziwiłłów".

Rada Sokolstwa Polskiego potępia zbrodnie w Meksyku 3 czerwca odbył się w Warszawie zjazd Rady związkowej organizacji sokolskiej. Po omówieniu przygotowań i znaczenia zlotu, który się odbędzie w Poznaniu w 1929 r., między wnioskami uchwalono potępienie walki z Kościołem w Meksyku.

Jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Sokolstwo polskie, zgromadzone na 3-ej zwyczajnej Radzie Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce, odbytej dnia 3 czerwca roku 1928, w Warszawie, stojąc niezłomnie przy wierze ojców, przyłącza się gorąco do głosu protestów, podnoszonych w całym świecie przeciwko prześladowaniu katolicyzmu w Meksyku".

Z troską mówiono także o rozwoju bolszewizmu w Polsce — do walki z którymi powinno stanąć całe społeczeństwo.

Spadek urodzeń w Polsce. Na podstawie obliczeń, dokonanych w kilku większych miastach Polski, w ostatnich dwudziestu, względnie trzydziestu latach, daje się zauważyć stopniowy i bardzo pokaźny spadek liczby urodzeń, który wzmógł się zwłaszcza w ostatnich latach przed i powojennych.

Na 100 ludności liczba urodzeń wynosiła: w Warszawie w 1885 roku — 43,85, w 1905 — 31,23, w 1923 roku już tylko 23,82, w Poznaniu w 1885 roku — 42,10, w 1905 r. — 39,00, w Łodzi na tyleż mieszkańców liczba urodzeń wynosiła (brak danych za rok 1885) w 1905 r. — 44, w 1923 r. natomiast spadła do 28,3.

Największy zatem spadek urodzeń zaznaczył się wśród mieszkańców Łodzi, najmniejszy stosunkowo wśród mieszkańców Poznania. Wedle tymczasowych danych, spadek liczby urodzeń zaznaczył się także w wielu innych miastach Polski.

Listy z miasteczek i wsi.

Mejszagoła (pow. Wileńsko-Trocki).

W dniu 10 czerwca b. r. odbyło się w Mejszagole uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Młodz. Polskiej.

Na uroczystość przybyli z Wilna: Starosta pow. Wil. Trockiego p. Witkowski, Ks. Kanonik J. Kretowicz, Prezes Związku p. pułk. Wł. Piasecki, K-dt Obwodu P. W. 6 pp. Leg. mjr. Kąkolewski z żoną, Wice-Prezes Rady Związku p. J. Domagała, Instruktor Związku p. K. Jędrychowski, okoliczne ziemiaństwo w osobach p. Houwaldtowej, p. Houwaldta i p. Maciulewiczowej, oraz cały szereg gości. Stawiły się również karne odziały S. M. P. m. Wilna w liczbie około 120 druhen i druhów, na czele z orkiestrą i sztandarámi. O godz. 11-ej, po przeglądzie hufców S. M. P. przez p. pułk. Piaseckiego, rozpoczęła się uroczystość poświęcenia. Uroczystego aktu poświęcenia dokonel Ks. Kan. J. Kretowicz. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Starosta z p Maciulewiczową, p. p. mjr. Kąkolewski z p. Houwaldtową i p. J. Domagała z p M. Kąkolewską.

Po gorącem przemówieniu Ks. Kan. Kretowicza i Ks W. Grabowskiego, sztandar został wręczony Prezesowi Stow. Druhowi Fiołkowi, który złożył w imieniu Stow. uroczyste ślubowanie. Dalsza uroczystość odbyła się na placu przed Ogniskiem, gdzie po wbiciu gwoździ i przemówieniach p. Starosty, Ks. Kan. Kretowicza, p. płk Piaseckiego, ofiarodawczyni sztandaru p. Houwaldtowej, p mjra Kąkolewskiego, oraz przedstawicieli miejscowych władz w osobie p. wójta Olszewskiego i K-dta Policji p. Grześkowiaka odbyła się defilada przed władzami.

Po uroczystej mszy św., podczas której śpiewał chór S. M. P., udali się wszyscy na uroczystą Akademję, na której program złożyło się przemówienie p. naucz. Felisia, oraz szereg występów druhen i druhów miejcowego S. M. P. Pozostały czas upłynął nader mile w ogrodzie, gdzie młodzież i gości podejmował gościnnie Ks. Patron Grabowski. O godz. 7-ej wiecz. S. M. P. Wileńskie, żegnane serdecznie wśród dźwięku orkiestry i okrzyków bez końca, autami umajonemi w zieleń i kwiaty odjechało do Wilna.

Ostrowiec (pow. Wileńsko Trocki).

Chcę opisać okropny i dziwny zarazem wypadek, który zdarzył się dnia 8 czerwca b. r.

Dnia tego powracała z kościoła do domu mieszkanka wsi Taboryszki Małyszkówna Bronisława, panna lat około 30.

Otóż w połowie drogi pomiędzy stacją Gudogaj, a miasteczkiem Ostrowiec w lesie, gdy usiadła na pniu, by nieco odpocząć, niespodzianie wyskoczył z krzaków jakiś osobnik i nie mówiąc ni słowa począł walić kijem po głowie Bogu ducha winną dziewczynę.

Co się następnie z tym człowiekien stało, Małyszkówna nie wie, bo straciła przytomność, a gdy oprzytomniała, już go w pobliżu nie było.

Pokrwawioną, bez sił i niemal bez ducha znaleźli ją ludzie i odwieźli do Ostrowca na plebanję, gdzie pierwszej pomocy udzielił miejscowy aptekarz p. Czerniawski.

Następnego dnia odwieziono Małyszkównę do Wilna, gdzie umieszczono w szpitalu św. Jakóba.

Wypadek ten wywołał duże wrażenie i ludzie dziwią sie, gdyż nikt nie domyśla się, za co biedna dziewczyna ucierpiała.

Parafjanin

Oszmiana.

Ostatnia wojna wykazała, że do obrony granic i niepodległości nie wystarczy dziś tylko armja, ale zwycięża ten naród, którego ogół obywateli jest najlepiej przygotowany do walki. To też każde państwo stara się obecnie o to, aby swych obywateli po za służbą wojskową wyćwiczyć na dobrych i wyszkolonych żołnierzy.—Państwo polskie musi w tym kierunku tem więcej zdziałać, ponieważ granice nasze na olbrzymiej przestrzeni nie są zabezpieczone żadnemi naturalnemi przeszkodami. Sąsiadów zaś na wschodzie i na zachodzie mamy nie do pozazdroszczenia. Skoro jednak oni zobaczą, że naród nasz cały w jednym momencie może stanąć gotowy i wyszkolony do boju, nie odważą się nigdy naruszyć naszych granic. Stąd wynika, iż prowadzenie pracy przysposobienia wojskowego wśród młodzieży jest rzeczą konieczną. Wielkie jednak znaczenie w spełnianiu obowiązków wojskowych ma rozwinięcie walczącego pod względem fizycznym (czyli cielesnym). Przeto obok przysposobienia wojskowego prowadzi się równolegle wychowanie fizyczne młodzieży.

Ważność P. W. i W. F. zrozumiała także młodzież należąca do Stowarzyszeń M. P. Okr. Oszmiańskiego i stanęła do wytężonej pracy, aby wyrabiać siebie na dobrych obrońców Ojczyzny. Na jakim zaś stopniu rozwoju stoi P. W. i W. F. w S. M. P. Okr. Oszmiańskiego, poświadczy udział tych Stowarzeszeń w powiatowem „Święcie P. W. i W. F.", które się odbyło w dniach 27 i 28 maja r. b. w mieście Oszmianie „Święto" rozpoczęło się manewrami, urządzonemi w dniu 26 maja. W manewrach tych wzięły udział następujące oddziały: hufiec P.W. Stowarzyszeń M P., hufiec Gimnazjum Oszmiańskiego, hufiec Seminarjum Nauczycielskiego z Borun, oddziały strzelców z całego powiatu i harcerze. Skład zaś stron manewrujących był następujący: po jednej stronie stanął hufiec P.W. Stowarzyszeń M.P., hufiec Gimnazjum Oszmiańskiego, strzelcy i harcerze z Oszmiany; z drugiej zaś — hufiec Seminarjum Nauczycielskiego z Borun, oraz oddziały strzelców z Żupran, Sół i Smorgoń. — Starcie nastąpiło w odległości 7-miu klm od Oszmiany koło folw. Mastwieliszki. Hufiec P. W. Stowarzyszeń M. P. wywiązywał się z swego zadania należycie. Przebiegowi manewrów przyglądał się p. Starosta. O zachodzie słońca wszystkie oddziały zebrały się tuż koło Oszmiany przy trakcie krewskim. Zakończono wreszcie manewry uroczystym capstrzykiem.

W dniu następnym t.j. 27 maja od godz. 5 do 8 rano odbyły się zawody strzeleckie w strzelaniu z broni długiej (karabin). Stowarzyszenia w tych zawodach popisały się dobrze, gdyż w strzelaniu pojedyńczem członek S. M. P. z Powiaż, Odyniec Jan, zdobył pierwsze miejsce i nagrodę p. Starosty, jako przewodniczącego powiatowego Komitetu P.W. i W.F.; w strzelaniu zaś zespołami, zespół S. M P. (Odyniec Jan, Runowicz Witold, Pietrow Władysław, Jagiełło Antoni, Bogdanowicz Józef i Wynimko Witold) zdobył miejsce drugie.

Po zawodach około g. 11-ej wszystkie oddziały ustawiły się na rynku przed kościołem. Przed nabożeństwem p. Starosta wraz z dowódcą 86 pułku piechoty pułk. Bociańskimprzyjął raport poszczególnych (oddziałów) hufców. Poczem udano się do kościoła na nabożeństwo celebrowane przez ks. Harasimowicza. Kazanie wygłosił wielebny Ks Dziekan Holak, po którem ze specjalnem przemówieniem zwrócił się do młodzieży przysposobienia wojskowego. Podkreślił ważność pracy P. W. i W. F. i zachęcał do dalszego szkolenia się w tym kierunku. — Po nabożeństwie odbyła się uroczysta defilada wszystkich oddziałów; przygrywała orkiestra 86 p. p. Dzień ten zakończono zawodami grup młodszych, w których S. M. P. udziału nie brało.

W dn. 28 maja o godz. 6 rano rozpoczęły się zawody z broni małokalibrowej, przy udziale wszystkich oddziałów. I oto SMP tym razem popisała się również dobrze, bowiem druh Odyniec Jan z S. M. P. w Powiażach zdobył pierwsze miejsce w strzelaniu z browninga Od godz. 8-mej rano odbywały się zawody sportowe, a mianowicie rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem i granatem. Zespół S.M.P. lekkiej atletyki (trójbój) zdobył miejsce drugie. Zaś Jagiełło Antoni w walce na bagnety (szermierce) zdobył miejsce pierwsze.

Brawo Stowarzyszenie Okręgu Oszmiańskiego!!! Od tak niedawna prowadzicie pracę P.W. i W.F., a już skutecznie możecie spółzawodniczyć z innemi organizacjami, które z rzemiosłem tem już od dłuższego czasu się zapoznawały. Doskonalcie się w tym kierunku dalej, pamiętając, iż rozwój tej pracy zawdzięczacie swoim kierownikom, a bezpośrednio powiatowemu Komendantowi P.W. i W.F. S.M.P. p. Janowi Skupieńskiemu. A im lepiej będziemy w rzemiośle tem wyszkoleni, tem skuteczniej potrafimy w razie potrzeby osłaniać swoją Ojczyznę.

Stanisław Kozłowski.

Jewsiewicze (pow Lidzki).

We czwartek 7 czerwca, t. j. na Boże Ciało, oraz w niedzielę 10 czerwca odbyło się w naszej wsi przedstawienie teatralne zorganizowane przez koło Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pod kierownictwem p. Władysława Opolskiego i p. Anny Gadziałówny.

Odegrano jedną sztuczkę pod tytułem „Werbel domowy".

Przedstawienie przygotował i należycie opracował z członkami koła, kierownik szkoły powszechnej p. Opolski, który też sam następnie uczęstniczył w przedstawieniu.

Muszę też z uznaniem wspomnieć o innych uczęstnikach przedstawienia, z których na szczególne wyróżnienie zasługują: p. p. Wiktor i Emil Kudosz, Stanisław Kowalczuk oraz panny Jadwiga i Helena Kudoszówny.

Do śpiewu przygrywano na skrzypcach. Po przedstawieniu odśpiewano „Rotę", poczem uda o się do szkoły, gdzie odbyła się zabawa taneczna. Doprawdy z prawdziwą przyjemnością patrzyło się na zabawę młodzieży, która dziś potrafi zdobyć się na porządną i godziwą rozrywkę.

To też jesteśmy szczerze wdzięczni p. Opolskiemu, który u nas młodzieżą i jej organizacją z poświęceniem kieruje.

Jan Biruk
Druh Stow. Młodz. Polskiej
w Jewsiewiczach.

Wiadomości praktyczne.

Każdy światły rolnik, który chce podnieść swoje gospodarstwo — czyta dziś książki rolnicze, z których dowiaduje się jak należy obecnie gospodarzyć, aby ziemia, inwentarz dały najlepsze i największe dochody.

Oto ciekawe książki:

Chłopiński W. Krótki zarys uprawy i wyprawy lnu i konopi, z rysunkami . . . . Zł. 2.60

Chmielecki W. inż., Urządzenia gospodarstw małych opracowane na podstawie 800 opisów gospodartw. (Dużo spostrzeżeń i wskazówek oraz obszerne rozpatrzenie organizacji małych warsztatów rolnych) . . . . „ 2.50

Dobrzański L. prof. Poradnik weterynaryjny dla rolników z uwzględnieniem zasad higjeny zwierząt i oceny ich zdrowia wieku . . . . . . „ 6.40

Froń J. Hodowla owiec. Podręcznik dla praktycznych gospodarzy . . . . „ 1.50

Gensówna Fr. Młoda gospodyni. Kuchnia, spiżarnia, apteczka i różne przyjacielskie rady. W oprawie . . . . „ 3.50

Grabowski Jan inż. Najważniejsze błędy gospodarskie hodowli koni i sposoby jej podniesienia . . . . „ 1.00

Grabowski Jan inż. i Szuch St. Pastwiska kulturalne. Wydanie drugie . . . . „ 1.00

Karczewska Marja. Praktyczne wskazówki dla hodowców świń wydanie 3-cie . . . . . . „ 1.50

Karczewska Marja. Dobre nioski. Gospod. chów kur . . . . „ 1.00

Lipowski J. W jaki sposób dorobiłem się na gospodarstwie rolnem? . . . . „ 1.20

Ludkiewicz Z. prof., O korzyściach i sposobach stosowania nawozów zielonych . . . . . „ 0.70

Neuman J., Dojenie krów mlecznych i obchodzenie się z mlekiem . . . . „ 1.00

Nowiński A., Wina i miody owocowe . . . „ 0.50

Piątkowski A., Żywienie krów mlecznych. Wyd. piąte . . . . „ 1.50

Piątkowski A., O gospodarce na piaskach . „ 0.50

Pradel R., Wino domowego wyrobu. Podręcznik do wyrobu wina, piwa, likierów, lemoniad i syropów . . . . „ 0.80

Książki te nabyć można w księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej Wilno, Benedyktyńska 2 m. 3. Przy zamówieniach należy nadsyłać zadatek.

Z WILNA.

Sprawa odzyskania kościoła o. o. Franciszkanów znów utknęła, pomimo zapewnienia władz, iż wszystko jest na dobrej drodze. Na ten raz trudności czyni Ministerstwo Oświaty.

W roku bieżącym bedziemy mogli obchodzić 10-letni jubileusz bezskutecznych starań o odzyskanie kościoła o. o. Franciszkanów. Są tacy, co twierdzą, iż możemy nawet i 50-lecia się doczekać.

Sprawa domów robotniczych. W jednym z poprzednich numerów „Głosu Wileńskiego" pisaliśmy o sprawie budowy domów robotniczych i o tem, jak sprawę tą, tak ze wszech miar pożyteczną, chcieli uniemożliwić socjaliści.

Otóż prócz chęci popsucia roboty z powodu, iż pomysł pochodził od organizacyj robotniczych chrześcijańskich i narodowych, kierowali się socjaliści jeszcze i innymi względami. Mianowicie, narodowcy chcą budować małe domki, które mogłyby się stać własnością rodzin robotniczych, zaś socjaliści dążą, do wzniesienia dużych gmachów, w których robotnicy (i ich rodziny) mieszkaliby jak w koszarach. W ten sposób zapewne łatwiej mieć wpływ na tych robotników i urabiać ich na swoją modłę, ale czy wyjdzie to na korzyść zarówno samych robotników, jak też interesów miasta — należy wątpić.

Projekt magistratu (socjalistów) przewiduje wybudowanie takiego koszarowego gmachu kosztem blisko pół miljona złotych (481 044.36) nie licząc w to kilkunastu tysięcy wartości placu. Musiałby w takim gmachu za najem mieszkania płacić robotnik 740 zł. rocznie (przeszło 60 zł. miesięcznie), a gdy do tego dodać koszta kanalizacji, wodociągów i t. p. to komorne dosięgłoby 1200 zł. rocznie, czyli 100 zł. miesięcznie, co dla robotnika zarabiającego nieraz 120 - 150 zł. miesięcznie byłoby dobrodziejstwem równem rajskim ogrodom na księżycu.

Jakże inaczej taką samą sprawę załatwia Rada Wojewódzka Górnego Śląska, gdzie większość stanowią nie socjaliści lecz narodowcy. Tam budują małe domki złożone najwyżej z 2-ch mieszkań. Domki będą sprzedawane poszczególnym rodzinom na własność, przyczem spłaty będą uiszczane w przeciągu 42 lat, przeciętnie po 30 zł. na rodzinę miesięcznie.

A więc tam narodowcy po 30 zł. miesięcznie na własność, a tu socjaliści po 100 zł. miesięcznie komornego.

Ale dla towarzyszów „zasady" żyda Marksa są ważniejsze niż interesy robotnika polskiego.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	24	czerwca	w Słonimie.
w poniedz.	25	„	„ Trzciannie
we wtorek	26	„	„ Duniłowiczach
we środę	27	„	„ Łuczaju
we czwar.	28	„	„ Oszmiance Murowanej
w piątek	29	„	„ Odelsku
w sobotę	30	„	„ Naczy
w niedzielę	1	lipca	„ Miorach

Odpusty: 24 czerwca: W Bieniakoniach, Brzozowie, Choroszczy, Holszanach, Komajach, Krewie, Ławaryszkach, Melegianach, Mostach, Mściliszkach, Węsławieniętach, w Wilnie w kościele św. Jana, w Wołkołacie, w Wołpie.

27 czerwca: W Sobotnikach, Porzeczu, Rudni, Szemietowszczyźnie.

29 czerwca: W Berezweczu, Borunach, Dryświatach, Dziewiętkowiczach, Graużyszkach, Hoży, Iwji, Korkożyszkach, Mołczadzi, Olkowiczach, Różance, Russocie, Sieniszkach, Skrundżi, Struliszkach, w Wilnie w kościele Sw.Sw. Piotra i Pawła, Zabłudowie, Żuprarach.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Największa trucizna.

Wszyscy wiemy, że są straszne trucizny, których użycie spowodowuje niechybną śmierć, takiemi są: strychnina, arszenik, esencja octowa i wiele innych, ogólnie znanych i których się wszyscy wystrzegamy.

Jest jednak jeszcze jedna niemniej silna trucizna, której ludzie nie obawiają się, a która działając powoli, zabija jeśli nie życie, to umysł człowieka, a tem jest straszne, że truje nietylko tego, który ją zażywa, lecz dzieci jego, a nawet i wnuki.

Trucizną tą, jest alkohol. Już oddawna ludzie uczeni, dowiedli, że nawet mała ilość alkoholu, szkodliwą jest dla zdrowia. Przekonali się o tem, badając organy wewnętrzne, to jest mózg, serce, wątrobę, żołądek i nerki ludzi zmarłych, takich którzy za życia swego nigdy wódki i żadnego alkoholu nie używali i takich, którzy ją pili bodaj w niewielkich dawkach. Otóż organa ludzi używających alkoholu, są zwyrodniałe, niezdolne do pracy, którą każdy organ wewnątrz pełnić winien.

Wiemy, zresztą wszyscy, że po wypiciu kilku kieliszków wina, lub wódki, nie jeden człowiek, traci przytomność, gada od rzeczy, chwieje się na nogach, plecie głupstwa lub wymiotuje. Są to wszystko objawy zatrucia, które póty męczy człowieka, aż go się pozbędzie, za pomocą potu, wydzielin, wydychania i t. p.

Człowiek otrzeźwieje, ale jad w nim pozostaje i o ile będzie się częściej upijał, to tem samem zatrucie będzie się powiększało, niszcząc zdrowie, nietylko pijących alkohol, ale i ich dzieci. Stwierdzono bowiem, że dzieci ludzi pijących wódkę, uczą się gorzej od dzieci rodziców trzeźwych, że dzieci pijaków, są nietylko niezdolne, ale mają bardzo złe skonności: kłamią, kradną i dopuszczają się wielu bardzo złych postępków. Wielcy zbrodniarze, są przeważnie dziećmi pijaków.

Wszystko to dowodem jest jawnym, jak bardzo straszną trucizną jest alkohol, na który w jednym tylko roku 1927 zmarnowaliśmy w Polsce, jeden miljard dwieście miljonów złotych. Miljard to tysiąc miljonów. A piją u nas nie tylko starsi, ludzie dorośli, ale i dzieci. Wszak nie urządzamy żadnego święta, zabawy, bez wina lub wódki. Jakże, gdy piją dorośli, nie dać dzieciom bodaj kropelki jednej. „Tyle to nie zaszkodzi“, śmieje się ojciec, a matka mu potakuje, nieraz też i wyprosi, by dał synkowi lub córeczce na skosztowanie“. I tak się to zaczyna.

Wszystkie dzieci badane w szkołach powszechnych i średnich dają jedną odpowiedź, że im wódkę dawali rodzice. W jednem gimnazjum w Polsce stwierdzono, że na 300 dziewcząt, uczęszczających do tego zakładu, trzy tylko nie piły trunków alkoholowych. 297 jednogłośnie powiedziały, że mamusia sama daje im wódkę.

Dowodzi to, że my kobiety zamało rozumiemy jaką straszną trucizną jest alkohol, bo przecie żadna z nas nie podałaby swemu dziecku strychniny, lub esencji octowej. Wódkę zaś daje, bo od dziecka widziała, jak pijali jej dziadkowie, potem rodzice, sama piła, nie zastanawia się zatem, ile tem podsuwaniem kieliszka robi złego swemu dziecku.

A gdybyśmy matki, które czytamy książki i pisma i z nich dowiadujemy się o szkodliwości alkoholu, które słyszymy od lekarzy, że wódka, to choroba nietylko nasza, ale i naszego potomstwa, że te wszystkie nerwy, konwulsje, tańce S-go Wita, ta głupkowatość u dzieci, to są następstwa tego, że pili, nie upijając się nasi mężowie, że i my same maczałyśmy usta w kieliszku, gdybyśmy tak mówiąc powiedziały sobie, że i same żadnych napoi alkoholowych używać nie będziemy i mężów swych prosić i namawiać będziemy, to ileż byśmy na tem zyskały tak pod względem zdrowia, spokoju w domu, jak i materjalnie. Grosz oszczędzony na wódce, jakżeby nam dużo przysporzył dobrobytu.

Nie odzwyczai jednak męża od picia kobieta, która sama, „zalewa robaka“, nie pouczy ona i dziecka, by do kieliszka nie zaglądało. Tylko dobrym przykładem, serdecznem słowem działać tu należy. Trzeba żeby mąż szanował żonę, za jej uczciwość w życiu.

Trzeba tak nam postępować w całem życiu, by gdy starość nadejdzie, serdecznie tuliły się do nas głowy naszych dzieci, a usta ich szeptały: „Matko tyś mi była wzorem uczciwego życia. Wszystko co mam w sobie dobrego, tobie zawdzięczam“. N. O. K.

List z Dzisny.

By zachęcić nasze czytelniczki do współpracy z nami czy to przez nadsyłanie ciekawych wiadomości, wrażeń swoich, lub spostrzeżeń — umieszczamy list nadesłany z Dzisny, w którym autorka opisuje dzień 3 Maja — jakto tam daleko, w głębi Polski obchodzili ludzie ten wielki dzień dla każdego Polaka (przypisek redakcji).

„Choć zły los rzucił mnie na same kresy, ale myślą byłam ciągle z wami, tylko głupi, fałszywy wstyd wstrzymywał mnie dotąd, aby przed wami, szanowna Organizacjo, wypowiedzieć swoje bolączki. Po przeczytaniu „Głosu Wileńskiego“ gdzie jest prośba do czytelniczek aby przysyłały wiadomości z miast i miasteczek, zdobyłam się na odwagę i piszę swoje wrażenia. Zacznę od uczuć patrjotycznych. Z wielkim smutkiem muszę stwierdzić, że uczniowie i uczenice w niedzielę po mszy, nie śpiewają wcale „Boże coś Polskę“ — śpiewa tylko chór przy organach i to tylko pierwszą zwrotkę! Czyż cały naród, w tej naszej wolnej Ojczyźnie nie powinien w jednym dziękczynnym hymnie zanieść do Boga swe gorące podziękowanie, że doczekaliśmy się nareszcie upragnionej chwili, kiedyto w wolnej Ojczyźnie, możemy śmiało śpiewać pieśni podobne?! Dzień 3 Maja był uroczyście obchodzony. Całe miasteczko tonęło w zieleni ks. prefekt miał ładne kazanie, przy kamieniu 3 Maja“ przemawiał kierownik szkoły powszechnej, kończąc swą mowę okrzykiem — „niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita“ ale nikt tego okrzyku nie podchwycił i to strasznie raniło serce. Dużo, dużo jeszcze było uroczystości ale cała ta parada była zbyt mało uroczysta jak na takie wielkie święto, jakiem jest dla całej Polski święta 3 Maja, święto które głosi miłość i pojednanie narodu.

Obywatelka z Dzisny.

Rady praktyczne.

Wapnowanie pod łubin. Wapnowanie ziemi bezpośrednio pod łubin jest nie wskazane. Jeżeli jednak pewne względy skłaniają do wapnowania, to zamiast łubinu, należy posiać peluszkę.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet“ udziela informacji Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Stanisławowi Szarkowiczowi poczta Miory — majątek Miory pow. Brasławski. List pański otrzymaliśmy, lecz narazie wstrzymujemy się z drukowaniem, natomiast skierujemy, do Sekretarjatu Generalnego „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej", by zapoznać kierownictwo ze stanem rzeczy w Miorach. Mamy nadzieję, że tą drogą prędzej i skuteczniej usuniemy wady i braki w pracy „Stowarzyszenia."

Panu Tomaszowi Sawicz, Ignaciszki poczta Miadzioł pow. Postawski. Książkę, o której Pan pisze, można nabyć w księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, ul Benedyktyńska 2 m. 3. Niech Pan tam nap sze, a księgarnia książkę przyśle.

Panu Aleksandrowi Downarowi Zaścianek Bryniczewo, gmina Derewno powiat Stoł ecki. List pański otrzymaliśmy. Opisuje Pan rzeczy bardzo ciekawe, ale niestety wydrukować nie możemy, bo groziłby nam odrazu proces sądowy, a ponieważ nie podaje Pan żadnych dowodów piśmiennych, ani też świadków, więc taki proces łatwo przegrać

Panu Józefowi Niewiadoskiemu Oszmiana. W sprawie choroby skórnej synów Pana nie możemy Panu udzielić porady bezpośredniej, gdyż żaden lekarz nie chce udzielić porady nie widząc chorego. Pozostanie więc jedynie pokazać chorych lekarzowi. Z lekarzy chorób skórnych w Wilnie możemy wskazać Panu: dr-a E Czarneckiego ul. Kalwaryjska 69 (godziny przyjęć od 5 po 7 do poł.) i d-ra Hanusowicza ul. Zamkowa 7

KALENDARZYK.

CZERWIEC

24	N.	Narodzenie Św. Jana Chrzciciela
25	Pon.	Prospera B. W., Adalberta W.
26	Wt.	Jana i Pawła N. M.
27	Śr.	Władysława Kr.
28	Czw.	Leona II P., Ireneusza
29	Piąt.	Piotra i Pawła Św Apost.
30	Sob.	Lucyny

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 24-go czerwca godz. 11 m. 47 wiecz.

Przysłowia ludowe.

Chrzest Jana w deszczowej wodzie, trzyma zbiory na przeszkodzie.

Gdy się Jaś rozpłacze, Mać go nie utuli, to będzie płakał do św. Urszuli.

Wskazówki dla rolników.

Rozpocząć sianokos, obsypywać ziemniaki, myć i strzydz owce.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 15-ym czerwca płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	54	55
pszenicy	58	63
jęczmienia	54	58
owsa	50	52
gryki	56	60

za 1 klg.

	zł gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	—	3.20
cielęciny	2.00	—
baraniny	—	—
wieprzowiny	2.80	3.20
słoniny krajowej	3. 0	4.40

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	3.00	4.60
masła niesolon.	4.50	5.50
„ solonego	4.00	4.50
cukru kryształ.	1.50	1.60
„ kostka	1.80	1.90
soli białej	32	34
kawy naturalnej		8.00
„ zbożowej	—	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.50	2.40
świec	1.70	2.40
1 litr śmietany	2.50	2.80
10 sztuk jaj	1.20	1.50

Ceny obcych walut.

z dn. 15-go czerwca 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 89 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.